

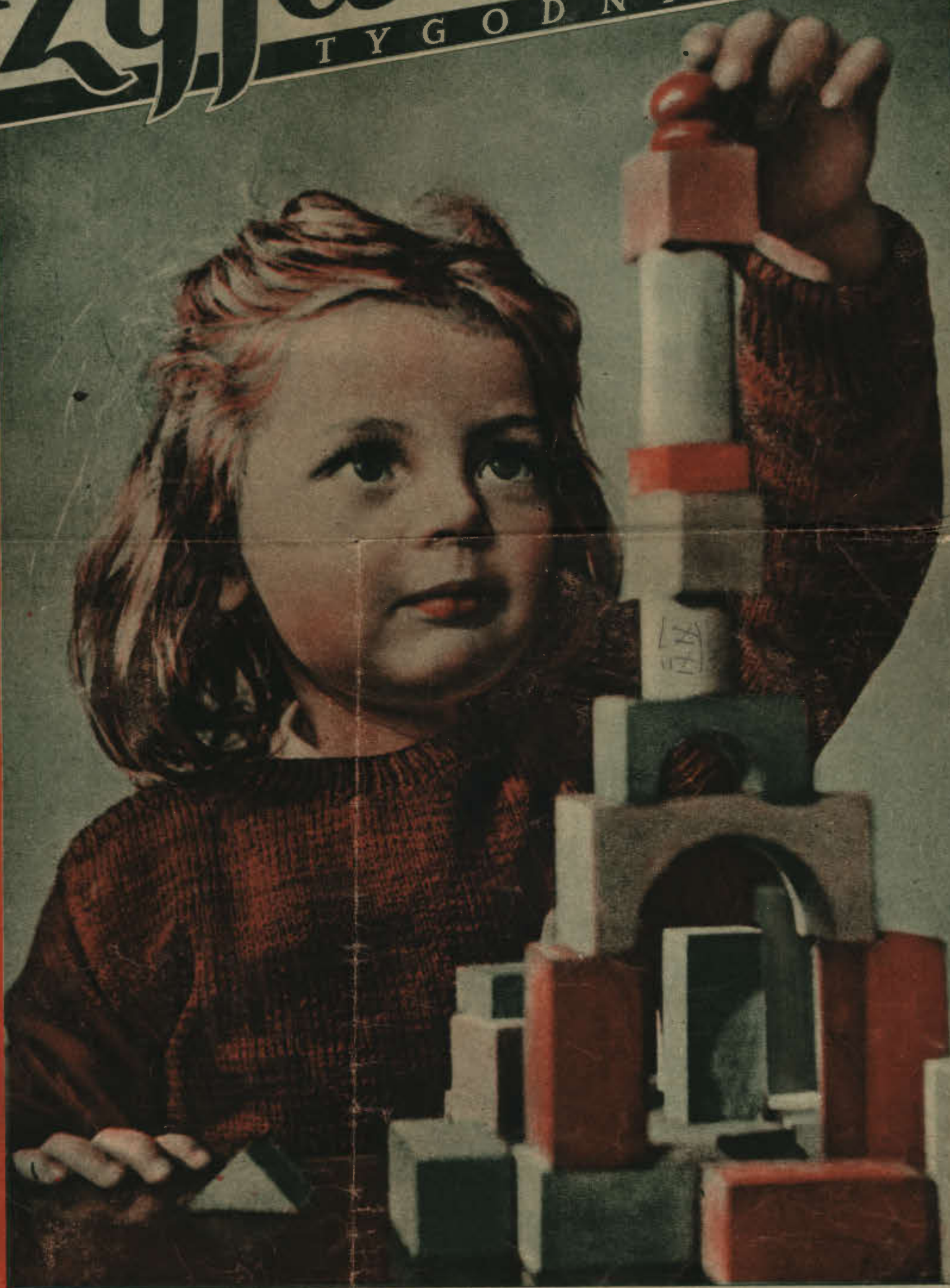
# Przyjaciółka

TYGODNIK

Nr 47 (453)

NAKLAD

2.197.286 egz.



Cena 40 gr

25-XI-1956

Jeszcze jeden klocek i będzie gotowy...

Fot. Paweł Hrdlička





Diana i Fryderyk — jedną z zakochanych par.

## Z TEATRU Zaproszenie do ZAMKU

Teatr Współczesny w Warszawie gra już od kilku miesięcy z niesłabnącym powodzeniem sztukę francuskiego pisarza Jean Anouilha (czyt.: Zan Annuj) pt. „Zaproszenie do zamku”. Jest to sztuka tzw. „rozrywkowa”. Istotnie nie ma tam ani wielkich problemów, ani poważnych konfliktów. Jest natomiast intryga (trochę operetkowa), jest francuski humor i wdzięk, masę wspaniałych „powiedzonek” i kilka świetnych ról, do „wygrania się” dla aktorów. W sumie doskonała zabawa. Obsadę aktorską dał teatr doskonałą. Począwszy od Andrzeja Łapickiego w podwójnej roli bliźniaków, który w oszalamiającym tempie przeskoczył z sentymentalnego, łagodnego Fryderyka w zuchwałego, cynicznego Horacego. Znakomita Stanisława Perzanowska w roli bo-



Izabela potrafiła przekonać bogatego przemysłowca, że pieniądze nic nie znaczą.

gatej arystokratki, przeżabawny Kazimierz Rudzki w roli kamerdynera i autentycznie młodzieńca Barbara Wrzesińska w roli Izabeli. Nie sposób zresztą wymienić całego zespołu, dającego to, co określamy jako „koncert gry aktorskiej”.

A treść? Trudna do opowiedzenia

dzięki wielu powikłaniom intrygi, która utrzymuje w napięciu widzów przez trzy akty. Bo... chodzi o miłość, aż trzech zakochanych par.

W zamku bogatej arystokratki przebywa bogaty przemysłowiec z córką Dianą. W niej zakochany jest po uszy siostrzeniec arystokratki, dobry i poczciwy Fryderyk. Diana jednak skrycie kocha się w Horacym, bliźniaku Fryderyka (oczywiście ludzko do niego podobnym). Na mający się odbyć bal w zamku Horacy sprowadza ubogą tancerkę, Izabelę i jej matkę. W myśl planów Horacego Izabela ma sprawić gwałtowny zwrot uczuć jego brata, który „powinien porzucić Dianę, a zająć się Izabelą.



Horacy ma wiele kłopotu z „niesformą” matką Izabeli.



Kazimierz Rudzki — świetny w rolę kamerdynera.

W akcie drugim, oczywiście, wszystko się gmatwa, bo każdy kocha się nie w tym, w kogo „powinien” (według „reżysera” wydarzeń, Horacego). Upokorzona — swą rolę Izabela mówi kilka słów prawdy rozpróżnionym panom z zamku, ukazuje całą nicość bogactwa przemysłowcowi, a następnie... biegnie się topić do stawu. Naturalnie pod koniec sztuki wszystko się wyjaśnia i szczęśliwe pary w momencie opuszczania kurtyny są w przede dniu wesela. Wychodzimy więc z teatru zadowoleni i uśmiechnięci nie pamiętając zresztą już na ulicy „o co właściwie chodziło”.

## Przed olimpiadą w MELBOURNE

Kiedy oddajemy ten numer do druku, w dalekiej Australii już tylko godziny dzielą olimpijczyków od rozpoczęcia XVI Igrzysk Olimpijskich. Do Melbourne przybyło blisko 50 tysięcy sportowców. Sportowcy zamieszkali w wiosce olimpijskiej Heidelberg, położonej niedaleko Melbourne. Wszystkie ekipy były tam bardzo uroczyście witane. Następnie wiewano flagi narodowe krajów, z których przybyła reprezentacja. Dziś, w przeddzień rozpoczęcia Igrzysk, w Heidelberg oraz na stadionie „Crickiet Ground” powiewa blisko 80 flag narodowych. W Melbourne znajduje się także ekipa polskich olimpijczyków licząca blisko 100 osób.

Od jutra treningi, pogawędki sportowców, spacer i wycieczki ustąpią miejsca sportowej walce o medale olimpijskie. O rozpoczęciu Olimpiady oraz o pierwszych wynikach napiszemy w następnym numerze.



Tak wygląda widziany z góry stadion olimpijski „Crickiet Ground” w Melbourne. Tutaj w dniu 22 listopada rozpoczęły się XVI Igrzyska Olimpijskie. Stadion może pomieścić 120 tysięcy widzów.